

Piotr Anzulewicz

Ku teologii pokoju : Symposium
Sekcji Dogmatycznej Teologów
Polskich (Łódź-Łagiewniki, 16-18
września 1985 r.)

Collectanea Theologica 56/4, 161-165

1986

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

o. PIOTR ANZULEWICZ OFMConv., LUBLIN

KU TEOLOGII POKOJU

Symposium Sekcji Dogmatycznej Teologów Polskich (Łódź-Łagiewniki, 16—18 września 1985 r.)

Pokój, którego tak łaknie oddychający współczesnością człowiek, od dawna czekał na swoich teologicznych „odkrywców”, przenoszących go na obszary teologii dogmatycznej. Poprzez wieki był on domeną polityków, politologów, dyplomatów, filozofów, prawników, etyków, moralistów i — w pewnym stopniu — biblistów. W podręcznikach teologii dogmatycznej się nie zagościł jako odrębny traktat lub rozdział w traktacie. Mało piór imało się tego palącego problemu, aczkolwiek dogmatycy obecnego pokolenia zderzyli się z tematem pokoju i zaczęli włączać go do wielkiej dyskusji, przemawiając jednak raczej jako etycy, moralisci albo zwyczajnie jako obywatele tego świata, zatroskani o losy ludzkości, niż jako dogmatycy. Zabrakło jednak rodzimych refleksji teologów-systematyków nad tym wielkim znakiem czasów, który stanął u wrót teologii jako ciągle wezwanie i wyzwanie do odczytania. Stąd takie znaczenie należy przywiązywać do sympozjum Sekcji Dogmatycznej Teologów Polskich poświęconej właśnie teologii pokoju, które odbyło się w dniach 16—18 IX 1985 r. w gościnnych murach nowo wybudowanego Wyższego Seminarium Duchownego OO. Franciszkanów w Łodzi-Łagiewnikach, przy sanktuarium św. Antoniego z Padwy. Było ono wydarzeniem jako próba wpisania pokoju w teologię i opracowania teologicznej wizji tej problematyki, zgodnie z przyjętym wcześniej programem. Laury inicjatora i opiekuna sympozjum należą się przewodniczącemu Sekcji, o prof. dr. S. C. Napiórkowskiemu. Główną ekipą przygotowującą warunki lokalowe byli franciszkańscy klerycy WSD z rektorem, o. M.¹ Krzymowskim, na czele. Sekcję, zrzeszającą około stu profesorów wyższych seminariów duchownych i wydziałów teologicznych, reprezentowało grono nader szczupłe (36 osób, w tym 29 dogmatyków). Przedstawiono osiem referatów i cztery komunikaty, będące owocem interdyscyplinarnego wysiłku. Dłużej niż treść poszczególnych referatów będzie się — przynajmniej w moim odczuciu — pamiętało klimat tych trzech wrześniowych dni. Zaistniała szczególna, miła „analogia” między pokojem, a łagiewnicką dyskusją o nim. Wystąpienia, rozmowy na korytarzach, dyskusje panelowe, a już na pewno osobiste refleksje, które się każdemu uczestnikowi narzucały, przekroczyły ramy ogólnego programu. Ponieważ sympozjum stanowiło pewną sumę interpretacji wyników badań, nie znając ich bazy źródłowej nie kuszę się o sprawozdanie uwzględniające rzeczową ocenę poszczególnych wystąpień. Pozwolę sobie jedynie na kilka spostrzeżeń subiektywnych.

Tak więc referat wprowadzający do sympozjum pt. *Teologia pokoju*, wygłoszony przez o. S. C. Napiórkowskiego, wydał mi się bardzo instruktywny i cenny. Referent zapoznał zebranych z badaniami nad pokojem w świecie (3778 pozycji „pokojoych”, uznanych za doniosłe od czasów II wojny światowej; 60 instytutów badań nad pokojem) i w tym kontekście uzmysłowił nam, jak specjalistyczne osiągnięcia naukowców w świecie jaskrawo kontrastują z nieobecnością tej żywotnej problematyki w teologii, zwłaszcza dogmatycznej. Teologiczne badania nad pokojem ogniskują się wokół pytań moralnych i dotyczą niemal wyłącznie problemu wojny, jej

moralnej oceny. Referent zaapelował do dogmatyków o wyraźne i poważne samookreślenie się wobec kluczowej sprawy pokoju, podając cztery główne racje: a) Pismo Święte mówi o pokoju jako o drugim imieniu zbawienia albo królestwa Bożego. Pokój jest zatem tematem ściśle soteriologicznym i eklezjologicznym; b) Chrześcijańska etyka pokoju z konieczności przyzywa na pomoc dogmatykę pokoju, a nie ma dobrej etyki bez dobrej dogmatyki; c) Temat pokoju wszedł na stałe i mocno w nauczanie Magisterium Kościoła, które podejmuje próby dogmatycznego pogłębienia; d) Pokój stał się wielkim znakiem naszych czasów, zadany także dogmatykom do odczytania. I ostatnia, dodatkowa racja: brutalna ideologizacja tematu pokoju, który stał się zasadniczo narzędziem manipulacji i walki o autorytet polityczny. Idzie zatem o to, by ukazywać i przedkładać świadomości chrześcijańskiej autentyczne, ewangeliczne **orzędzie** pokoju.

Z dużym zaciekawieniem zebrani przyjęli odczyt ks. prof. dr. J. Homerskiego pt. *Idea pokoju w Starym Testamencie*. W oparciu o słownictwo starotestamentowe i wypowiedzi hagiografów Starego Testamentu referent sformułował następujące wnioski: a) Pokój jest darem Bożym, który domaga się od człowieka nie tylko akceptacji, ale i odpowiedzialnej współpracy; b) Prawdziwy pokój między narodami ma swoje źródło w wewnętrznym pokoju Bożym w duszy poszczególnego człowieka; c) Budowanie królestwa Bożego jest jednocześnie budowaniem prawdziwego pokoju w świecie; d) W przekonaniu proroków Starego Testamentu nadejście wiecznego Bożego pokoju wśród ludzi jest tak pewne, jak przyście Mesjasza, który będzie urzeczywistnieniem pokoju owocującym w królestwie Bożym; e) Pokój, równoznaczny z życiem, był dla Hebrajczyka wartością absolutną i stąd przedmiotem najgorętszej nadziei.

Symposium obdarzyło nas drugim biblijnym referatem pt. *Pokój Chrystusa*, wygłoszonym przez ks. dr. E. Szewca z Łodzi, który poddał analizie gallejskie przepowiadanie Jezusa, Ewangelię i Apokalipsę św. Jana, listy św. Pawła oraz pisma św. Łukasza. W Nowym Testamencie termin „pokój” (gr. *eirene*) występuje aż 91 razy i oddaje starotestamentalne i rabiniczne *shalom*, oznaczające dobrobyt codziennego życia, harmonię, w jakiej znajduje się człowiek w stosunku do całej przyrody, do Boga i do siebie samego. Z Ewangelii św. Jana wynika, że pokoju należy szukać w Chrystusie — ten pokój jest w Nim i On go daje swym uczniom, którzy z kolei mają być w świecie ostoją prawdziwego pokoju. Radykalizm chrześcijanina opiera się na „czynieniu pokoju”.

Po odczytach wywiązała się dyskusja, w której zabrali głos m.in. ks. prof. dr. A. Skowronek, ks. bp prof. dr. Nossol, ks. prof. dr. S. Głowa, ks. prof. dr. J. Łach.

Uprzywilejowanym miejscem i momentem, w którym Kościół kontemplanuje i celebrytuje pokój jako owoc zmartwychwstania Chrystusa, jest liturgia eucharystyczna. Uczestnicząc w niej nie tylko poznajemy różnorodne treści związane z problematyką pokoju, ale „nasycamy” się tymi treściami i wprowadzamy je w życie codzienne. W liturgii Eucharystii Kościół znajduje najgłębsze racje do opowiedzenia się za pokojem Chrystusa i do budowania go w oparciu o przymierze z Bogiem, o stały i twórczy dialog z Nim, mając na uwadze sprawiedliwość, miłość, jedność, prawdę i łaskę. Mówił o tym obszernie ks. dr. Adam Durak SDB w referacie pt. *Pokój w świetle liturgii eucharystycznej*. W konkluzji referent stwierdził, że budowanie pokoju Bożego jest obowiązkiem chrześcijanina, wypływającym z życia sakramentalnego. Referat stanowił cenne uzupełnienie biblijnych treści o pokoju.

W dyskusji nie brakło i takich głosów, które sugerowały, by w liturgii szukać nie tylko słowa „pokój”, ale i innych słów, jak „wyzwolenie” i „pojednanie”, mających wymiar społeczny.

Z prawdziwą satysfakcją przyjąłem kolejny odczyt: *Teologia pokoju a teologia wyzwolenia* dr. K. Klauzy. Po uwagach metodologicznych referent przybliżył teologię pokoju w ramach latynoamerykańskiej teologii wy-

zwolenia. Najbardziej frapującą częścią odczytu były sugestie dla polskiej refleksji teologicznej. Nad Wisłą silniej podkreśla się naród jako podmiot wyzwolenia i pokoju, w czym zaznacza się znamienne zbliżenie do ujęć biblijnych, zwłaszcza starotestamentowych. Przekonanie o wewnętrznych związkach pokoju i wyzwolenia z rzeczywistością stającego się zbawienia także w skali narodu, towarzyszy polskim teologom. Zbadanie ich poglądów pod kątem wyodrębnienia polskiego wkładu w analizę teologicznej kategorii wyzwolenia i pokoju stanowi postulat dla specjalistów z zakresu teologii dogmatycznej, moralnej i pastoralnej. Nader interesującym byłoby też odszukać, zgodnie z sugestiami Jana Pawła II, treść wyzwolenia narodu w pomnikowych wydarzeniach i postaciach, których pełny sens przekracza znacznie kontekst czasu, a sprawdza się na płaszczyźnie historiozbowczej.

Bogaty dzień obrad zakończyło wieczorne spotkanie Sekcji pod kierunkiem o. S. C. Napiórkowskiego, który przedłożył katalog problemów do rozpatrzenia, m.in. sprawę podręcznika dogmatycznego, biuletynu, drugiego wydania *Breviarium fidei*. Uświadomiono sobie nagłą potrzebę podręczników teologicznych na pierwszym stopniu nauczania i formacji kleryków; podręczników potrzebują też instytuty i ośrodki kształcenia teologów świeckich. Warto tu przywołać wypowiedź ks. bp. Stanisława Napięrały, który mówił o przygotowaniach do II Krajowego Kongresu Eucharystycznego. Komisja Doktrynalno-Duszpasterska zwróciła się do uczelni katolickich z prośbą o pogłębienie tematyki eucharystycznej od strony dogmatycznej i pastoralnej. Interesującym i miłym momentem wieczoru była prezentacja przez każdego uczestnika swoich dokonań i poczynań na polu teologicznym.

W drugim dniu sympozjum jako pierwszy wystąpił ks. dr A. Dunajski z Pelplina, który wygłosił komunikat pt. *Wojna i pokój w chrześcijańskiej refleksji Norwida*. Ogólnie można powiedzieć, że Norwidowe kategorie wojny i pokoju, a zwłaszcza jego pojęcie walki i zwycięstwa, zawierają inspirację głęboko biblijną i tradycyjnie chrześcijańską. Oryginalność zaznacza się bardziej w płaszczyźnie językowej niż ideowej. I wreszcie — co warto zauważyć — są to kategorie poetyckie i teologiczne zarazem.

Historyczne spojrzenie na rzeczywistość pokoju mocno zadrgało w referacie ks. doc. dr. bp. Jana Śrutwy, mówiącego o teorii i praktyce pokoju u chrześcijan na przestrzeni wieków. Syntetyczny rzut oka na wydarzenia dwudziestu stuleci prowadzi do wniosku, że przy całym dążeniu do pokoju główne nurty chrześcijaństwa radykalnie odrzucały wojnę jako środek do przywracania sprawiedliwości, lecz nieraz wikały się w sprawy, które nie mogły przynieść zaszczytu uczniom Chrystusa. Na usprawiedliwienie trzeba jednak — zdaniem prelegenta — stwierdzić, że ludzie Kościoła, przy wszystkich omyłkach w dziedzinie praktyki, widzieli palącą konieczność obrony niewinnych i słabych przed przemocą i uciskiem, a wszystko w imię przykazania miłości Boga i bliźniego. Jednostronna rezygnacja z takiej obrony mogła być grzechem zaniedbania, który sprowadza tragedię zniewolenia. Sprawa wojny sprawiedliwej w dziejach chrześcijaństwa to istotna część tego fundamentalnego zagadnienia, którym jest życie i wolność człowieka. Wydaje się również, że to do dziś pozostaje zagadnieniem dobrze pojmowanego pokoju.

W dyskusji zasygnalizowano m.in. potrzebę prowadzenia badań nad sumieniem żołnierza chrześcijańskiego, nad religijnym rytuałem wojen (kapelanów wojskowych, modlitewników), nad językiem stosowanym w odniesieniu do wojny i pokoju.

Teologiczny wkład Jana Pawła II w sprawę pokoju znalazł swe obszerne oświetlenie w referacie politologa i etyka, ks. doc. dr. Joachima Kondzieli, wygłoszonym ze świetną znajomością problemu. Z wywodów prelegenta wybieram jedną myśl: Kościół jako społeczność ludzi usuwających ze sobą jest zaczynem Bożego pokoju w świecie, a ekumenia, usuwająca podziały, jest szkołą i warunkiem postawy pokojowej chrześcijanina. Nie-

mniej obszerna i interesująca dyskusja ukazała potrzebę penetracji nauczania Kościoła, zwłaszcza papieży, i postulowała wychowanie polityków do pokoju. Istnieje deficyt chrześcijańskich polityków i politycznego myślenia, a my tymczasem użalamy się na przemoc i grzech „strukturalny”, na grzeszne struktury, które uciskają i są motywem grzechu. Zastanawiano się, czy można zadowolić się negatywną definicją pokoju, w myśl której pokój to brak wojny i przemocy. W świetle nauczania Jana Pawła II zasadniej jest mówić o sprawiedliwości społecznej, która uwzględni prawa człowieka.

Z zainteresowaniem wysłuchano komunikatu redaktora Jana Zaborskiego o chrześcijańskich organizacjach pokojowych na świecie.

Na wieczornym spotkaniu Sekcji uwagę skupiono na temacie przyszłego sympozjum, który roboczo będzie brzmiał: *Świeccy w Kościele, ze szczególnym uwzględnieniem Eucharystii*. Określono szczegółowe tematy, które trzeba będzie podjąć: recepcja dokumentów Soboru Watykańskiego II dotyczących laikatu; diecezjalne rady świeckich; stosunek Eucharystii do sakramentu pokuty; społeczne skutki Eucharystii jako pokarmu jednoczącego; uczestnictwo we Mszy św.; udział świeckich w przygotowaniu do Eucharystii; wspólnotowo-twórcza funkcja Eucharystii; Eucharystia w domach chorych; Duch Święty a Eucharystia (w nawiązaniu do grup charyzmatycznych); teologia świątyni (zanik odczucia *sacrum* w kościele); teologia pieśni eucharystycznych; liturgia Mszy św. a nabożeństwa paraliturgiczne; pobożność eucharystyczna (problem adoracji); Wiatyk funkcją akolitów świeckich. Na miejsce odbycia przyszłego sympozjum wysunięto miejsca: Katowice, Laskowice, Kraków.

Ostatniego dnia w obradach uczestniczył ks. bp J. Rozadowski. Rozpoczęły się ambitnym referatem ks. prof. dr. Alfonsa Skowronka, omawiającym problematykę wojny i pokoju w listach pasterskich niektórych episkopatów, w szczególności amerykańskiego. Ogromne znaczenie posiada list pasterski Konferencji Episkopatu Stanów Zjednoczonych Ameryki z 3 V 1983 r., zawierający swoisty traktat w kwestii wojny i pokoju. Świadczy on o tym, że wspólnoty amerykańskie potrafią swobodnie poruszać się po różnych rewirach życia politycznego. Pokój wiąże się z niezbywalnymi prawami człowieka, z prawdą, sprawiedliwością, wolnością i miłością. W pokojowym procesie kształtowania sumień ma wielkie znaczenie poszanowanie życia (sprawa przerywania ciąży), modlitwa i pokuta (piątkowa wstrzemięźliwość od mięsa dla uproszenia pokoju). W paragrafach *Ius ad bellum* i *Ius in bello* biskupi amerykańscy odważnie podejmują zagadnienie wojny sprawiedliwej, wojny nuklearnej, odmówienia służby wojskowej, niestosowania przemocy i siły.

Nośne teoretycznie i poznawczo spostrzeżenia prelegenta prowadziły w dyskusji do wniosku, że zagadnienie pokoju trzeba wstawić w traktat teologiczny, że trzeba wychowywać do pokoju, odbudowywać zaufanie i dialog i „zdemilitaryzować” słownictwo stosowane choćby w mariologii (*Legio Mariae, Militia Immaculatae, Hetmanka*), że trzeba występować przeciwko postawom militarnym w ekumenizmie. Referat uzmysłowił nam, że już samo zbrojenie jest swoistym sposobem prowadzenia wojny, bo z procesem zbrojenia związane są posunięcia ekonomiczne, polityczne, psychologiczne, które przynoszą cierpienie, głód, śmierć.

Sympozjum miało nas obdarzyć jeszcze dwoma komunikatami o świadkach pokoju (*Sw. Franciszka poselstwo pokoju* o P. Anzulewicza i *Brat Roger Schutz i Dom Helder Camara — studyj pokoju* o P. Sieluzycznego), ale czas nagli i odłożono je do teki, a zajęto się podsumowaniem wyników zjazdu. Starano się odpowiedzieć na dwa podstawowe pytania: a. Jakie miejsce winna zajmować w teologii dogmatycznej problematyka pokoju? b. Czy jako teologowie kultury wiary możemy uczynić coś ważnego w dziedzinie pokoju w naszym kraju i Kościele? Przede wszystkim postulowano, by plon łagiewnickich posiedzeń wydać nie w biuletynie, ale

w odrębnej pozycji książkowej, by dać odpowiednie miejsce tej problematyce w dziedzinie badań i wykładów, by wzbogacić różne regiony teologii: przy rysowaniu obrazu Boga (Bóg pokoju), w traktacie *De Deo creante et elevante* (uwypuklić myśl o zburzeniu pokoju przez grzech), w eklezjologii (Kościół jako urzeczywistnienie królestwa Bożego, które jest królestwem pokoju), wreszcie w sakramentologii, eschatologii i ekumenizmie. Sympozjum okazało się nieco bezradne wobec pytania drugiego, ale uświadomiło sobie, że trzeba zająć się publikacją materiałów Magisterium Kościoła i przyczynić się do ich popularyzacji, że trzeba dowartościować temat o pokoju w pracach dyplomowych kleryków i studentów. Przewodniczący Sekcji skierował też apel do środowisk franciszkańskich, by ożywiły swą tradycję pokojową na kapitułach, zebraniach, w działalności pastoralnej. Trzeba przełamać milczenie, by bez wstydu i lęku mówić w Kościele o pokoju.

Zamykając ten niepełny i wybiórczy zestaw przypomnień z sympozjum, trzeba stwierdzić, że miało ono spore znaczenie doraźne, lecz było ważne przede wszystkim „na jutro” i „na pojutrze”. W wyniku rzetelnego wysiłku pracowitego zespołu dogmatyków polskich wynurzyły się najistotniejsze dylematy, hasła i ideały do podjęcia i urzeczywistnienia w kraju nad Wisłą.